

NIKOLAICI I NAUKI BALAAMA

Mam przeciw tobie, że masz u siebie trzymających się nauki nikolaitów (Obj 2:14-15). Utraciłeś pierwszą miłość, ale masz to, że nienawidzisz dzieł nikolaitów, których i ja nienawidzę (Obj 2:6).

Chrześcijańscy kaznodzieje przytaczają wiele tez na temat tego, kim byli i czego się dopuszczali *nikolaici*. Jednak większość z nich pomija ten wątek lub cytuje [katolicką definicję tego terminu](#), która mówi, że *nikolaici* to gnostycka sekta z pierwszego wieku, nie uznawana przez główny nurt kościoła. Jednak w tych wszystkich tezach są dwie niedorzeczności. (1) Nie znajdują one potwierdzenia w Słowie Bożym i (2) umiejscawiają *nikolaitów* w zamierzchłej przeszłości, aby wierzący nie utożsamiali ich z osobami żyjącymi w naszych czasach. Pismo mówi w wielu miejscach, że Słowo Boga jest ponadczasowe (Kazn 3:14 / 1P 1:24-25), więc *nikolaici* nie mogli żyć tylko w pierwszym wieku. Jednak aby to wykazać, to trzeba najpierw wyjaśnić: (1) Kto jest Kościołem w świetle Słowa Bożego? (2) Na jakich zasadach funkcjonuje biblijny Kościół Jezusa Chrystusa? (3) Jaki jest Boży plan dla odrodzonego człowieka i jaki jest (4) nowotestamentowy wzorzec pasterza Bożego ludu?

KTO JEST KOŚCIOŁEM

Współczesne słowo *kościół* wywodzi się od łacińskiego słowa *castellum*, które oznacza warownię. Jednak tego słowa nie znajdziesz w manuskryptach biblijnych, bo w manuskryptach występuje grecki termin „*ekklesia*”, czyli „*zgromadzenie*”. *Ekklesia* to zgromadzenie uczniów Jezusa Chrystusa, którzy zawarli z Jezusem przymierze, poprzez nowe narodzenie z wody i z Ducha, i żyją zgodnie z regułami nauki apostoelskiej (J3:3-5). *Ekklesia* funkcjonuje na zasadach ustalonych przez Chrystusa, bo Chrystus jest Panem i głową (mózgiem) *ekklesi* (1Kor 1:3), a „*dziećmi Bożymi są tylko ci, którzy dają się prowadzić Duchowi Bożemu*” (Rz 8:14). Więc Kościołem Jezusa Chrystusa na pewno nie jest żaden budynek ani ziemská instytucja, a jego głową na pewno nie jest żaden człowiek.

Gdy Jezus powołał swoich apostołów, to powiedział im (w ogółach): „*Idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając w wodzie w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, i ucząc przestrzegać wszystkiego, co wam (apostołom) przykazałem. A wtedy Jestem z wami każdego dnia, do końca świata*” (Mt 28:18-20). W szczegółach wyłożył to apostoł Piotr, podczas święta Pięćdziesiątnicy, gdy na uczniów Jezusa został wylany Duch Święty, który teraz zastępuje na ziemi Jezusa. Piotr przedstawił wtedy ludziom (którzy uwierzyli, że Jezus jest synem Bożym, który umarł za grzechy świata), uwarunkowaną Bożą obietnicę, będącą nierozzerwalną częścią dobrej nowiny o Jezusie, mówiąc: „*Upamiętajcie się i niech każdy z was da się zanurzyć w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie swoich grzechów, a wtedy otrzyma w darze Ducha Świętego. Albowiem ta obietnica odnosi się do was (żydów), do waszych dzieci (chrześcijan), oraz do wszystkich, którzy są z dala (pogan), ilu ich nasz Bóg Jahwe powoła. Wielu też innymi słowami składał świadectwo i napominał, mówiąc: Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia*” (Dz 2:38-40).

Więc Kościołem Jezusa Chrystusa są tylko ci, którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus jest synem Boga, który zstąpił z nieba, aby oddać swoje życie za grzechy świata, na dowód czego opamiętali się z życia w grzechu i niebiblijnych wierzeń, aby móc zostać zanurzonym w wodzie, w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, na odpuszczenie swoich dotychczasowych grzechów.

Dzięki temu Bóg uwalnia takie osoby od ich grzesznej natury i daje im w darze Ducha Świętego, aby od tego momentu mogli coraz bardziej uświęcać swoje życie i stawać się coraz bardziej podobnymi do Jezusa Chrystusa. Tylko takich ludzi Biblia nazywa „ekklesia” - czyli społecznością świętych Jezusa Chrystusa. Wszyscy pozostali, w świetle Bożego Słowa są po prostu religijnymi ludźmi, którzy zostali wychowani w jakiejś chrześcijańskiej tradycji religijnej (lub do niej dołączyli), lecz nadal nie są Kościołem, czyli społecznością uczniów Jezusa Chrystusa.

BOŻY PLAN DLA ODRODZONEGO CZŁOWIEKA

Mamy o tym wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyjaśnić, ponieważ staliście się ociężali w słuchaniu. Biorąc pod uwagę czas powinniście już być nauczycielami, a tym czasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was uczył podstawowych Bożych prawd, bo staliście się tak cielesni, iż znowu potrzebujecie mleka, a nie stałego pokarmu. Każdy, kto karmi się mlekiem jest niemożliwym niedoświadczonym w słowie sprawiedliwości, natomiast stałym pokarmem karmią się ci, którzy mają praktykę i wyćwiczone zmysły w odróżniania dobra od zła (Hbr 5:12-14).

Bóg ma precyzyjny plan dla życia każdego ucznia Jezusa. Ale jest go w stanie wypełnić tylko ten, kto zdecyduje się dla niego wszystko zostawić. Ten plan zaczyna się od przekonania człowieka, aby uśmiercił w sobie trzy najniebezpieczniejsze cechy ludzkiego ciała, którymi kieruje się świat, czyli: (1) **pożądliwość oczu** (pożądanie dóbr materialnych), (2) **pożądliwość ciała** (pragnienie wygody i komfortu życia) i (3) **pycha życia** (zadowolenie z własnych dokonań i chęć uchodzenia za lepszego od innych - 1J 2:16 i Rz 12:1-2). Ten etap duchowego wzrostu może trwać nawet dziesiątki lat, bo każdy człowiek ma wolną wolę. Na tym etapie zatrzymuje się lub odpada od wiary każdy, kto nie uśmierca swojej cielesności lub nie chce się czegoś wyrzec dla Jezusa, bo nadal ceni to, co ziemskie i chwale tego świata. Bóg nie odrzuca takich ludzi, tylko czeka, bo chce aby każdy odrodzony człowiek dotarł do celu swojej pielgrzymki. Jednak Boże powołanie do służby otrzymują tylko ci, którzy uśmiercą w sobie te trzy świeckie cechy. Ci, którzy to banalizują lub odrzucają nie otrzymują żadnych powołań, bo Bóg wie, że bez względu na to, kim są i co potrafią, pewnego dnia przez te cechy upadną i niczym wschodni guru zaczną budować wśród Jego uczniów własne królestwa i szerzyć kult własnej osoby. Jezus mówi, że rozpoznasz ich po owocach (Mt 7:20) → ([więcej znajdziesz tutaj](#))

ZASADY FUNKCJONOWANIA SPOŁECZNOŚCI JEZUSA CHRYSZTUSA

Różne są dary łaski, lecz jedn Duch i różne są posługi, lecz jeden Pan, i różne są przejawy działania, lecz jeden Bóg, który sprawia to wszystko we wszystkich. A w każdym inaczej przejawia się Duch dla wspólnego pożytku. Jeden otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu, jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocstwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, a jeszcze inny dar wykładania języków. To wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu jak chce. Albowiem jak ludzkie ciało ma wiele poszczególnych członków, tak i Ciało Chrystusa ma wiele członków, bo wszyscy zostaliśmy zanurzeni w jednym Duchu i jako jedno ciało, wszyscy zostaliśmy napełnieni jednym Duchem, czy to Żydzi, czy Grecy, czy niewolnicy, czy wolni (1Kor 12:4-13).

Apostoł Paweł przyrównuje zgromadzenie uczniów do ludzkiego ciała, które ma wiele różnych kończyn, z których każda spełnia inną rolę, ale głową wciąż pozostaje Chrystus, bo tylko On jest wszechwiedzący i On ma plan dla życia swojego każdego ucznia. Dlatego w Bożym zgromadzeniu wszyscy są równi, bo wszyscy są uczniami, nawet nauczyciele i prorocy. Głową takiego zgromadzenia nigdy nie może być człowiek. Do służby też może powołać tylko Bóg, bo tylko On widzi duchowy stan ludzkiego serca, a duchowy staje się tylko ten, kto ma bojaźń Bożą i oczyszcza swoje serce z duchowych nieczystości (cielesnych pożądliwości), bo chce się podobać Bogu i żyć zgodnie z Jego zamysłem (Rz 8:5). Więc jeśli Bóg widzi człowieka, który oczyszcza swoje serce (1Sm 16:7), wtedy daje mu jakiś dar Ducha Świętego, który ponad naturalnie uzdalnia go do usługiwania dla pożytku całego zgromadzenia. A cielesne duchowe niemowlęta otrzymują w darze nauczycieli i proroków, oraz dar modlitwy w obcych językach, aby nie czuły się pominięte i mogły się budować także poza zgromadzeniem (1Kor 14:27-28). Dzięki temu, każdy członek Ciała Chrystusa zaczyna dysponować jakąś ponadnaturalną zdolnością, której wcześniej nie miał i której się nie uczył.

Jeżeli uczeń uśmierca swoją cielesność i zmienia swoje myślenie na biblijne, to coraz lepiej zaczyna rozumieć Boga (Rz 12:1-2). Takiej osobie Bóg może powierzać coraz odpowiedzialniejsze funkcje, dając mu na przykład dar tłumaczenia języków, dar nauczania, dar mądrości, dar rozróżniania duchów, dar czynienia cudów, dar uzdrawiania lub prorokowania. Dzięki temu wszelka chwała i cześć należy się Bogu, a zbór jest samowystarczalny nawet wtedy, gdy jest biedny i niewydukowany.

Bóg nie powołuje do służby wydukowanych fachowców, tylko tych, którzy są pokorni wobec Jego Słowa i oczyszczają swoje serca z duchowych nieczystości, ponieważ tacy nie będą się wywyższać ponad innych, gdyż nie szukają w tym własnych korzyści ani własnej chwały. To właśnie z tego powodu, Boże powołanie nigdy nie jest zależne od pochodzenia, od wykształcenia, ani od ludzkich umiejętności - aby żaden człowiek w Bożym zgromadzeniu (przed obliczem Boga) nie wynosił się ponad innych z powodu swojego pochodzenia, wykształcenia, kreatywności lub własnych dokonań (1Kor 1:26-29) - bo takimi kryteriami mierzy ludzi świat i faryzeusze.

Cieleśnie myślący chrześcijanin ma w sercu znikomą ogólnikową wiarę i mnóstwo cielesnych pożądliwości. Dlatego zawsze chce zadowolić samego siebie i we wszystkim szuka własnej chwały. Bóg może dać takiej osobie najwyżej dar języków. Większego daru nie otrzyma nawet wtedy, gdy będzie o niego błagał, bo cielesny człowiek zawsze go użyje do zaspokajania własnych namiętności (Jk 4:3). Dlatego wierzący, którzy nie uśmiercają swojej cielesności do końca życia mają tylko dar języków, a jeśli nie wierzą w dary Ducha Świętego, to zgodnie ze swoją wiarą nie otrzymują nawet tego (Mt 9:29).

Problem pojawia się wtedy, gdy diabłu uda się przekonać jakieś zamożne lub wydukowane niemowlę, że też może być językiem, ręką lub okiem Ciała Chrystusa. Wtedy taka osoba zaczyna się sama wywyższać, manipulować innymi i dyskredytować dojrzałych braci, którzy otrzymali dar nauczania lub dar proroctwa. Ale może zaistnieć jeszcze większy problem, gdy religijny ale nieodrodzony człowiek pragnie panować nad Bożym ludem i obmyśla własny plan osiągnięcia tego celu. Wtedy jeden kończy uczelnię teologiczną lub "szkołę" pastorów, inny dochodzi do tego przez sukcesję rodzinną, protekcję lub korupcję i zakłada zbór przyjazny dla świata, a jeszcze inni kończą kursy uzdrawiania lub prorokowania, prowadzone przez różnej maści szarlatanów. Dlatego dzisiaj w kościołach ewangelikalnych nie ma już mężów Bożych, ponieważ zostali wyparci przez skorumpowane hierarchie egocentrycznych i ślepych duchowo przywódców religijnych.

WZORZEC SŁUGI BOŻEGO W NOWYM PRZYMIERZU

Biblia mówi, że w sprawach duchowych trzeba się kierować Słowem Bożym lub indywidualnym prowadzeniem Ducha Świętego, który nigdy nie działa w sprzeczności z Pismem. Biblia mówi też, że cielesni ludzie nie przyjmują rzeczy, które wychodzą od Ducha Bożego, bo kierują się wyłącznie tym, co wydaje im się racjonalne (1Kor 2:14). Więc w ich oczach najważniejsza w zborze jest hierarchia. Tacy ludzie nie rozumieją, że zbory kontrolowane przez hierarchię są częścią Babilonu, ponieważ nie są prowadzone przez Ducha Bożego, gdyż głową jest tam człowiek, a nie Chrystus. Dlatego zawsze tam będzie widoczna kontrola, nepotyzm i walka o władzę lub demokracja. Takie zbory nie są już Ciałem Chrystusa. W takich zborach mogą jeszcze być pojedyncze komórki Ciała Chrystusa, ale jako społeczność nie jest to już ciało Chrystusa, bo Ciałem Chrystusa kieruje Chrystus, a nie wyszkoleni przez świat etatowi duchowni, którzy realizują wytyczne swoich mocodawców.

W Nowym Przymierzu wzorem sługi Bożego jest Jezus i apostoł Paweł. W Dziejach Apostolskich 20:19-21 można zobaczyć, że „dobry sługa Chrystusa służy z całą pokorą, wśród łez i doświadczeń, które przychodzą na niego z powodu zasadzek religijnych ludzi. Publicznie i po domach zwiastuje wszystko, co jest zgodne z prawdziwą pobożnością, wzywając zarówno żydów (nieodrodzonych chrześcijan) jak i pogan do opamiętania i do wiary w Jezusa”. Dlatego nieco dalej, w wersetach 29-30, Paweł przestrzegał starszych z Efezu, że po jego odejściu wejdą między uczniów drapieżne wilki, które nie będą oszczędzały wiernych i że nawet wśród nich są tacy, którzy zaczną wypaczać naukę Jezusa. W kolejnych wersetach (33-38), Bóg pokazuje na przykładzie Pawła, jak ma wyglądać życie pasterza prowadzącego Boży lud do zbawienia. Ten fragment jest duchową regułą oraz testem, który pokazuje, czy dany pastor jest sługą Chrystusa, czy tylko używa Chrystusa do budowania własnego królestwa na ziemi. Paweł mówi tam:

Będąc wśród was nie pragnąłem niczych "pieniędzy ani dóbr materialnych". Własnymi rękami pracowałem, aby zaspokoić własne potrzeby, oraz potrzeby tych, którzy byli ze mną. W ten sposób pokazałem wam (starszym), jak należy pracować dla Pana i wspierać słabszych, zgodnie ze słowami naszego Pana, który powiedział, że bardziej błogosławione jest dawanie, niż branie od innych. A gdy to powiedział, wszyscy padli na kolana, aby się modlić i powstał wielki płacz, a rzucając się Pawłowi na szyję całowali go, szczególnie bolejąc nad słowem, które powiedział (o nich), oraz nad tym, że już nigdy nie zobaczą jego oblicza (Dz 20:31-38).

KIM WIĘC JEST NIKOLAITA

Nikolaos, to zlepek dwóch greckich słów: *nikao* i *laos*. **Nikao** (*podbijać, zwyciężać, brać w niewolę*) i **laos** (*lud*), co bardzo wyraźnie pokazuje, że Jezus obnaża tutaj intencje i zamiary pewnych ludzi. Do przełożonego zboru w Efezie, Jezus mówi: „Na swoją obronę masz, że nienawidzisz dzieł nikolaitów, których i ja nienawidzę” (Obj 2:1-6), a do przełożonego zboru Pergamie mówi: „Mam ci za złe, że masz (trzymasz) u siebie trzymających nauki nikolaitów” (Obj 2:14-15). Wynika z tego, że te osoby były członkami zborów. W jakim celu mieliby podbijać swoich braci? Odpowiedź jest oczywista: aby nad nimi panować. Jeżeli 2000 lat temu, *nikolaici* byli obecni w 14% zborów (1/7), to w ilu procentach zborów są obecni dzisiaj; w czasach największego odstępstwa? Zapewniam cię, że dzisiaj w każdym zborze są *nikolaici*, którzy chcą panować nad Bożym ludem i czerpać z niego zyski.

Te dwa fragmenty pokazują bardzo jasno, że Jezus nienawidzi dzieł *nikolaitów*, dlatego nie toleruje nawet ich obecności wśród swoich uczniów, bo oni zawsze dzielą Kościół na przywódców i pospólstwo, na bogatych i biednych, na wyedukowanych i niewyedukowanych, na mądrych i głupich, na naszych i obcych (Jk 2:1-10). O grzechu *nikolaitów* mówi List Jakuba 2:1-10, oraz List do Galacjan 5:20, w którym napisano, że tak czyniący Królestwa Bożego nie odziedziczą (Gal 5:21). Jednak we wszystkich polskich bibliach, ten grzech jest z oczywistych względów mylnie przetłumaczony jako: waśnie (BW), niezgoda (BT), niesnaski (BG), kłótnie (UBG) lub poróżnienia (TNP). Greckie słowo określające ten grzech, to *dichostasia* - czasownik osobowy matematycznego terminu *dichotomos* (*dychotomia* - *dwudzielność*), który jest definiowany jako: *dzielenie na dwie wzajemnie wykluczające się grupy, będące jednością w kontekście całości*. Więc chodzi tutaj o ludzi dzielących Kościół Jezusa Chrystusa na wzajemnie wykluczające się grupy, które tylko teoretycznie są jednością, a w rzeczywistości tworzą kasty lub system hierarchiczny. Dlatego List do Rzymian 16:17 mówi bardzo wyraźnie, aby zwracać uwagę na ludzi czyniących *dichostasię* i nie ulegać im, tylko od nich odstępować.

Proszę was bracia, abyście zwracali uwagę na tych, którzy wbrew otrzymanej nauce dzielą ludzi (dichostasia) i powodują upadki. Odstąpcie od takich.

Matematycznego terminu *dychotomia* nie wolno mylić z psychologicznym terminem *dychotomia myślenia*, który w swoim założeniu podważa biblijne wartościowanie i biblijny sposób myślenia.

NIE CZYŃCIE NICZEGO Z PRÓŻNYCH AMBICJI ANI DLA WŁASNEJ CHWAŁY

W Liście do Filipian 2:3, apostoł Paweł pisze: „*Nie czyńcie niczego z próżnych ambicji ani dla próżnej chwały, ale w pokorze uważajcie jedni drugich za ważniejszych od siebie*”. Ten werset nie mówi o ślepym podążaniu za pastorem i jego światą, tylko o tym, że nie masz niczego robić dla własnej chwały. Jeśli jesteś dojrzały w wierze, to za ważniejszych od siebie masz uważać mniej dojrzałych, bo Bóg cię rozliczy z tego, jakim byłeś dla nich świadectwem, czego ich nauczyłeś i dokąd ich to zaprowadziło. A młodzi mają uważać za ważniejszych od siebie dojrzałych chrześcijan, bo mają się od nich uczyć życia zgodnego z prawdziwą pobożnością (1Tm 6:3-5). W taki sposób, każdy ma w pokorze uważać innych za ważniejszych od siebie. Dlatego w 2 Liście do Tymoteusza 2:22 Paweł pisze, że każdy ma dążyć do pokoju tylko z tymi, którzy są pokorni wobec Słowa Bożego i mają czyste serca, bo tylko tacy wydają duchowe owoce i nie szukają własnej chwały.

Natomiast w 1 Liście do Koryntian 11:18-22, Paweł pisze, że każdy, kto kategoryzuje wiernych pod kątem pozycji społecznej, majątku, pochodzenia, wykształcenia lub służby, ten niegodnie przystępuje do stołu Pańskiego. „*Dlatego jest wśród was wielu chorych i słabych (fizycznie i duchowo), a wielu zasnęło (umarło duchowo lub straciło życie jak Ananiasz i Safira). Gdyby sami siebie osądzali, to nie podlegali by sądowi Bożemu. Gdy zaś są sądzeni przez Pana, to znaczy, że Pan chce ich wychować, aby zrozumieli swój grzech i nie zostali potępieni wraz ze światem*” (1Kor 11:18-34).

Nikolaitą jest każdy, kto dzieli Boży lud na kasty lub zabiega o funkcje i tytuły, które go wyniosą ponad innych. Dlatego każdy *nikolaita* jest zwolennikiem hierarchiczno korporacyjnych systemów zarządzania, które zawsze prowadzą do kultu człowieka - jako pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. W ten sposób *nikolaici* małymi kroczkami prowadzą Boży lud do życia pod prawem i błędnego pojmowania roli pasterzy i starszych - aby kontrolowani przez nich ludzie nie mieli problemów z oddawaniem im czci i dziesięcin, dzięki którym funkcjonuje kasta *nikolaitów*.

W odróżnieniu od czasów apostoelskich, dzisiaj *nikolaitami* nie są już tylko nieliczne osoby, lecz całe bezbożne nomenklatury wychowane w tradycji ewangelicznej i wielopokoleniowe klany rodzinne, które poprzez nepotyzm i kumotestwo kontrolują dzisiaj wszystkie denominacje.

Ci ludzie z pobożności czerpią wielkie zyski, dlatego większość uczniów Chrystusa nie znajduje z nimi wspólnego języka i nie potrafi pojąć wielu absurdalnych z biblijnego punktu widzenia decyzji, które ci ludzie podejmują. Dlatego w 1 Liście do Tymoteusza apostoł Paweł pisze:

Jeśli ktoś naucza inaczej niż my (apostołowie lub ustala własne zasady) i nie trzyma się zbawionych słów naszego Pana, Jezusa Chrystusa, oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest próżny, nic nie wie i choruje na wszczynanie sporów o słowa, z których rodzi się zawiść, niezgoda, bluźnierstwa, podejrzliwość i niegodziwe kłótnie ludzi o spaczonych umysłach i wyzuty z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski. Odstąp od takich, bo pobożność jest wielkim zyskiem tylko wtedy, gdy jest połączona z samowystarczalnością (w sensie utrzymywaniem się z pracy własnych rąk). Więc jeśli masz wyżywienie i odzież, to na tym poprzestawaj, bo ci (kaznodzieje), którzy chcą być bogaci wpadają w sidła licznych pokus, oraz różne bezsensowne i szkodliwe pożądlivości, które pogrążają tych ludzi, wiodąc ich na zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy. Ci którzy jej ulegli, zeszedli z drogi wiary i uwikłali się w przeróżne cierpienia (1Tm 6:3-10).

NAUKI BALAAMA

W Objawieniu Jana 2:14 Jezus zarzuca przełożonemu zboru w Pergamie, że toleruje ludzi, którzy tak jak Balaam, poprzez duchowe cudzołóstwo prowadzą Boży lud do bałwochwalstwa. Dosłowna wypowiedź Jezusa brzmi tak: „Mam przeciw tobie trochę, gdyż masz tam trzymających nauki Balaama, który uczył Balaka rzucać zgorzenie przed synów Izraela, karmiąc ich bałwochwalstwem i prostytutką. Tak masz i ty trzymających się nauki nikolaitów, których nienawidzę”. Więc aby zrozumieć, kim są ludzie pokroju Balaama i dlaczego prowadzą Boży lud do bałwochwalstwa, to najpierw trzeba wiedzieć, czego dopuścił się Balaam i dlaczego to zrobił?

Balaam, to po grecku Bileam – starotestamentowy prorok, który mieszkał w ziemi Kanaan, gdy Izrael wychodził z Egiptu. Jeśli więc Bileam był prorokiem, to dlaczego prowadził Boży lud do upadku? Odpowiedź na to pytanie daje stare żydowskie przysłowie, które mówi, że jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o mamonę, bo to właśnie mamona była przyczyną moralnego upadku Bileama. Mówiąc w skrócie, Bileam dla własnych korzyści zdradził pogańskiemu królowi Balakowi, że dzieci Boże można niszczyć poprzez ekumenię z pogaństwem, a cielesnych Izraelitów uczył, że Boga Jahwe można wielbić za pomocą pogańskich praktyk religijnych.

Gdy 40 lat po wyjściu z Egiptu Izrael doszedł do ziemi obiecanej, to przerażony król Moabu zaoferował prorokowi Bileamowi bogactwo i uznanie pogan, w zamian za pomoc w pokonaniu Izraela (Lb 22:5-7; 22:15-17). Bileam wiedział, że Izrael to lud Jahwe, jednak jego serce było daleko od Boga, dlatego dał się omamić mamoną i chwałą tego świata do tego stopnia, że w pewnym momencie nawet jego osioł miał większe poznanie duchowe, niż on. Bileam publicznie deklarował, że będzie robił tylko to, co powie Bóg, a za parę chwil, nie czekając na słowo Pana, składał ofiary na ołtarzu wzniesionym przez pogan na wzgórzu Baala i zapraszał Izraelitów na rytualne obrzędy ku czci bożka doliny Peor, połączone z hucznymi ucztami na których Izrelici żenili się z prostytutkami

świątynnymi. W wyniku tego odstępstwa zginęły 24 tysiące mężczyzn z Izraela, a także sam Bileam. Więc można powiedzieć, że nauki Bileama głoszą dzisiaj wszyscy ekumeniści, których w naszych czasach mamy rekordowo wielu.

Do ekumenicznych kaznodziejów nawiązuje także apostoł Piotr i apostoł Juda. Piotr pisze, że tacy ludzie *"dopuszczają się nieprawości, bo opuścili prostą drogę, dlatego zbłądzili i wstąpili na drogę Bileama, syna Beora, który bardziej od Boga kochał pieniądze i ludzką chwałę"* (2P 2:15). Więc jest tutaj mowa o upadłych kaznodziejach, którzy dla pieniędzy i własnej chwały wstąpili na drogę ekumenii i zacierają granice dzielące Królestwo Boże od świata ciemności. Natomiast List Judy 1:11 można sparafrazować tak: *„Biada im! Bo są nieposłuszni jak Kain i dla pieniędzy prowadzą Boży lud na zatracenie, jak Bileam, dlatego zginą jak Korach, który szukając własnej chwały, chciał zająć miejsce człowieka, którego powołał Bóg”*.

Droga Kaina. Kain został przeklęty przez Boga, bo nie czynił tego, co Bóg kazał czynić, tylko robił to, co w jego przekonaniu było dobre, dlatego Bóg powiedział do niego, że gdyby jego uczynki były dobre, to jego oblicze byłoby pogodne, a w jego sercu panowałby pokój. Ale Kain nie posłuchał Boga i nie poskromił w swoim sercu zazdrości, która z czasem przerodziła się w nienawiść, w wyniku czego z premedytacją zamordował swego brata Abla, którego życie podobało się Bogu (Rdz 4:1-11). List do Hebrajczyków 11:4 mówi, że *„Abel wierzył Bogu, dlatego złożył wartościowszą ofiarę niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy i Bóg przemawia przez nią nawet po jego śmierci”*.

Bunt Koracha. Natomiast Korach był lewitą, który podburzył przeciwko Mojżeszowi kilku swoich krewnych i dwustu pięćdziesięciu książąt Izraela. Gdy ci ludzie wystąpili przeciw Mojżeszowi, wtedy Bóg zabronił pozostałym Izraelitom wchodzić do ich namiotów i dotykać ich rzeczy, aby nie poginęli z powodu ich nieczystości. Po czym *„ziemia otworzyła swoją czelusć i pochłonęła ich, ich domy, oraz wszystkich ludzi Koracha, wraz z ich dobytkiem, a z ołtarza Jahwe wyszedł ogień, który pochłonął owych dwustu pięćdziesięciu zbuntowanych książąt, którzy w tym czasie ofiarowali Bogu kadzidło”* (Lb 16:1-35). Tak skończą wszyscy cielesni ludzie, którzy mają zapędy przywódcze.

W dalszej części tego listu, Piotr pisze o takich kaznodziejach:

„wyschniętymi źródłami i chmury pozbawione życiodajnej wody, bo z chciwości zawsze idą tam, gdzie widzą większy zysk i używając demagogicznych pojęć, nęcą cielesnymi pożądliwościami i rozwiązłością niedojrzałych wierzących, którzy dopiero się wyzwolili z pod wpływu ludzi pogrążonych w błędzie, obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby. Dlatego przeznaczono dla nich najciemniejszy mrok. Lepiej byłoby dla nich, gdyby nigdy nie poznali drogi sprawiedliwości. To właśnie o nich mówi przysłowie, że są jak pies, który wraca do swoich wymiocin i jak umyta świnia, która ponownie tarza się w błocie” (2P 2:15-22).

CECHY NIKOLAITÓW

W 11 rozdziale 2 Listu do Koryntian Paweł pisze, że wypaczanie nauk Jezusa, to tak naprawdę głoszenie innego Jezusa i innej ewangelii, przez ludzi innego ducha, którzy ciągną Boży lud za sobą, aby odwrócić go od szczerzego oddania Jezusowi. Następnie Paweł wymienia cechy takich ludzi.

- (01) Są sprawnymi mówcami i mówią rzeczy, które po ludzku wydają się logiczne (2Kor 11:6)
- (02) Jednak nie mają duchowego rozeznania (są duchowo ślepi) (2Kor 11:6); 1Kor 1:17 / 2:1)
- (03) Wypaczają Ewangelię i naukę apostołską (dodają coś lub ujmują) (2Kor 11:3)
- (04) Ciągają ludzi za sobą (wiążą ludzi ze sobą lub ze swoimi zborami) (2Kor 11:3)
- (05) Nie są uniżeni (chcą dominować) (2Kor 11:7)
- (06) Nie głoszą za darmo (domagają się pieniędzy za usługi) (2Kor 11:7)
- (07) Utrzymują, że są apostołami (że zostali powołani przez Boga) (2Kor 11:13 i 15)
- (08) Obciążają was i objadają (wykorzystują finansowo) (2Kor 11:8-9 / 2Kor 11:20)
- (09) Przechwalają się (swoimi dokonaniem) (2Kor 11:18)
- (10) Zniewalają was (kontrolują i podporządkowują sobie ludzi) (2Kor 11:20)
- (11) Łupią was (wymuszają dziesięciny lub wyłudniają od ludzi pieniądze) (2Kor 11:20)
- (12) Wynoszą się (każą lub pozwalają się tytułować) (2Kor 11:20)
- (13) Biją was po twarzy (roszczą sobie prawo do wydawania wyroków) (2Kor 11:20)

PUENTA

W Liście do Rzymian 12:1-2 jest zawarta duchowa reguła, która mówi, że jeśli odrodzony człowiek nie uśmierca swojej cielesności, wtedy nie staje się duchowy i pozostaje duchowym ślepcem. Przykładem jest przełożony zboru z Laodycei, który został powołany przez Boga, lecz z powodu dobrobytu i samozadowolenia stał się nędznym, gołym i ślepym biedakiem, który nie widział nawet swojego stanu. Jezus wielokrotnie uświadamiał swoim uczniom, że wiedza arcykapłanów i uczonych w Piśmie nie jest wiarą, dlatego są bardziej ślepi niż poganie i mordują każdego proroka.

Taki człowiek może dobrze znać Biblię, może głosić mądre kazania i może wiedzieć, co jest prawe a co lewe, ale mimo to nie będzie widział grzechu ani diabelskich pułapek w swoim życiu i zawsze znajdzie jakieś usprawiedliwienie swojej bezbożności. Takich ludzi wyróżnia brak bojaźni Bożej, dlatego zazwyczaj są egocentryczni, wierzą w swoją nieomyślność i chcą zajmować miejsce Chrystusa w życiu innych ludzi. To z kolei powoduje, że nie mają etyki, są zuchwali, przewrotni, kontrolujący i manipulujący.

Większość tych ludzi jest też zaangażowana ekumenię, politykę lub działalność społeczną, bo dzięki temu świat darzy ich uznaniem. Ale ich koniec jest zawsze taki sam. W pewnym momencie wpadają w ostry obłęd i zaczynają wierzyć we własne urojenia, które diabeł im wyświetla w formie wizji lub snów, w których widzą siebie jako przywódców wielkich przebudzeń i megakościołów. Dlatego Bóg mówi, że każdy wyniosły i przekonany o swojej nieomyślności kaznodzieja, jest jak stary i głupi król z Księgi Kaznodziei 4:13, który nie przyjmował żadnych ostrzeżeń, i jak Saul, który szukając własnej chwały i wierząc w nieutralność zbawienia został zwiedziony przez diabła do tego stopnia, że w pewnym momencie jego obsesją stało się zabicie Dawida, którego Bóg powołał na jego miejsce.

Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, a ci, którzy żyją według Ducha, myślą o tym, co duchowe. Albowiem zamysł Ducha, przynosi życie i pokój, a zamysł ciała przynosi śmierć, bo jest wrogi Bogu i nie jest poddany Bożemu prawu. Dlatego ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą (Rz 8:5-8).

Od kilku dekad przypatruję się działalności wielu kaznodziejów i kilku klanów rodzinnych, które od wielu lat kontrolują całe denominacje, poprzez sukcesję rodzinną i nepotyzm. Patrząc na Słowo Boże, widzę tam niestety prawie samych *nikolaitów* podążających drogą Kaina, pogrążonych w ekumenicznym błędzie Bileama i buncie Koracha, nacechowanym rządzą władzy i szukaniem własnej chwały. Nigdy też nie słyszałem, aby któryś z tych ludzi mówił o unізaniu się, o braniu własnego krzyża i rezygnowaniu z własnej woli, na rzecz Bożej woli.

Niebawem o ich plastikowe korony będzie walczyć kolejne pokolenie młodych *nikolaitów*, którzy teraz kończą studia teologiczne lub nabywają szlify na kursach liderów i w przykościelnych szkołach pastorów, w których starzy *nikolaici* uczą religijnego marketingu i psychologii zarządzania młodych *nikolaitów*, którzy też pragną osiąść tytuł i legitymację *nikolaity*, która da im prawo do noszenia koloratki i pozwoli żyć w błędnym przekonaniu o posiadaniu kompetencji do panowania nad Bożym ludem. To właśnie tacy ludzie będą kiedyś mówić: „*Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu, czyż w twoim imieniu nie wypędziliśmy demonów i nie czyniliśmy wielu cudów? Wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy wszyscy, którzy czynicie bezprawie*” (Mt 7:15-23).

Kto ma uszy zdolne do słuchania, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.